

# GŁOS PABLIANIC

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

WTOREK 14 CZERWCA 1949 ROKU

Nr 160 (1084)

## Mocarstwa zachodnie grają na zwłokę

### Min. Wyszyński demaskuje obłudne stanowisko trzech ministrów

PARYŻ (PAP). — Siedemnaste posiedzenie Rady Min. Spraw Zagr., które trwało w niedzielę od godziny 15.30 do 19.50, odbyło się pod przewodnictwem Bevina.

W sprawie 3-go punktu porządku dziennego zabierali kolejno głos: Wyszyński, Acheson, Schuman i Bevin. Pod koniec odbyła się dyskusja na temat porządku obrad. Min. Wyszyński oświadczył, że pragnie wrócić do pewnych zagadnień pierwszego punktu porządku dziennego. Dyskusja w tej sprawie odbędzie się w poniedziałek.

Po zakończeniu niedzielnej sesji czterech ministrów oraz ich najbliżsi współpracownicy prowadzili dalej obrady na posiedzeniu niejawnym.

Na początku niedzielnej sesji zabrał głos m.in. Wyszyński, odpowiadając na krytykę propozycji radzieckich przez delegację zachodnią.

— Obiekcje delegacji zachodnich — rozpoczął Wyszyński — sprowadzają się do tego, że propozycje radzieckie mają być rzekomo „nierealne”. Trzej ministrowie państw zachodnich uważają, że do-

półki nie uzgodniono innych ważnych problemów, dyskusja w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami jest bezcelowa.

Min. Acheson uważał nasze propozycje za „manewr dyplomatyczny”, a dyskusję nad nimi za stratę czasu. A przecież już na konferencjach 4 ministrów spraw zagranicznych w Moskwie i w Londynie poświęcono wiele uwagi zagadnieniu traktatu pokojowego z Niemcami i wtedy nikt nie uważał tego za stratę czasu.

Mocarstwa zachodnie stworzyły błędne koło. Utrzymują, że zanim przystąpi się do traktatu pokojowego, należy uprzednio rozwiązać problem jednoci. Jednocześnie jednak nie czynią żadnych kroków w kierunku rozwiązania problemu jednoci Niemiec, lecz odwrotnie, robią wszystko, aby utrwalić stan rozbiicia Niemiec.

Delegacja radziecka proponowała utworzenie ogólnoniemieckiej Rady państwowej na podstawie niemieckich organów gospodarczych, istniejących w zachodnich strefach i w strefie radzieckiej. Pragnęliśmy bowiem oprzeć ją na organach już istniejących. Propozycje nasze zostały jednak odrzucone.

W toku dyskusji nad sprawą Berlina zaproponowaliśmy wznowienie 4-stronnej komendantury sojuszniczej na zasadach, przyjętych w roku 1948. Ta propozycja również została odrzucona.

Bezszyfrowanie proponowaliśmy także reaktywowanie magistratu dla całego Berlina. Odrzucając propozycje radzieckie, delegacje zachodnie zawsze powoływały się na jakiegoś argument, lecz argumenty te nie były przekonujące.

Mocarstwa zachodnie wysunęły również zastrzeżenia, w których podkreślały, że nie wiadomo właściwie, z jakimi Niemcami należy zawrzeć traktat pokojowy. Ministrów zachodni podkreślali w szczególności, że terytorium Niemiec nie jest jeszcze określone. Tu min. Wyszyński zaznaczył, że taka sama sytuacja istniała na poprzednich sesjach Rady Min. Spraw Zagr., lecz mimo to omawiano sprawę traktatu pokojowego z Niemcami.

Polemizując z wywodami Bevina, mówca przypominał, że państwa zachodnie, które ciągle głoszą w swoich deklaracjach postulat utworzenia demokratycznego państwa niemieckiego, w rzeczywistości prowadzą działalność w kierunku wręcz przeciwnym.

Nawiązując do oświadczenia Schumana, który podkreślił **KONIECZNOŚĆ ODBYCIA NARADY W SPRAWIE TRAKTATU POKOJOWEGO ZE WSZYSTKIMI PAŃSTWAMI GRANICZĄCYMI Z**

NIEMCAMI, Wyszyński oświadczył:

Propozycja radziecka przewiduje tego rodzaju konsultację. Projekt procedury przygotowania traktatu pokojowego, który, zdaniem delegacji radzieckiej, powinien być pod stałą dyskusją, przewiduje wyraźnie konsultację z państwami sąsiadującymi z Niemcami w sprawie treści traktatu pokojowego.

Następnie Wyszyński sprawił oświadczenie Achesona w sprawie liczebności wojsk okupacyjnych w Niemczech. Acheson podał, że państwa zachodnie trzymają rzekomo 270 tysięcy żołnierzy i oficerów w strefach zachodnich, podczas gdy w strefie radzieckiej miałyby znajdować się 340 tysięcy. Fakty przedstawiają się jednak inaczej. Zw. Radziecki ma w swej strefie ok. 200 tys. żołnierzy, natomiast siły mocarstw zachodnich przekraczają 400 tysięcy żołnierzy.

Reasumując zarzuty państw zachodnich, Wyszyński oświadczył:

— Jest tajemniczą poliszynela, że negatywne stanowisko 3 ministrów zachodnich wobec propozycji radzieckiej ma na celu odroczenie terminu zawarcia traktatu pokojowego. Deklaracja ministrów zachodnich usiłuje wywołać wrażenie, jakoby ministrowie ci w zasadzie zgadzali się na zawarcie traktatu pokojowego, lecz uważają, że z powodu rzekomo wielkich trudności w chwili obecnej dyskusja nad traktatem byłaby bezcelowa. W istocie rzeczy jednak mocarstwa zachodnie ujawniły zamiar uniemożliwienia uregulowania problemu niemieckiego.

### OŚWIADCZENIE „TRÓJKI ZACHODNIEJ”

Min. Wyszyńskiemu odpowiadał najpierw Acheson, zwracając uwagę na fakt istnienia dwójki Niemiec: wschodnich i zachodnich, w których mają być wkrótce utworzone dwa oddzielne rządy. Acheson bronił propozycji państw zachodnich, przed stawionej w czasie konferencji, starając się wmówić, iż idzie ona dalej, niż propozycja radziecka, gdyż — zdaniem ministra spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych — pozwala Niemcom wkroczyć na drogę, wiodącą do suwerenności.

Na sprostowanie Wyszyńskiego, dotyczące liczby wojsk okupacyjnych w strefach zachodnich i w strefie radzieckiej, Acheson uchylił się od odpowiedzi. W konkluzji wyraził on pogląd, że nie należy zatrzymywać się nad sprawą traktatu pokojowego z Niemcami.

Min. Schuman starał się odeprzeć słowa Wyszyńskiego, że państwa zachodnie nie życzą sobie podpisania traktatu pokojowego z Niemcami.

Następnie BEVIN zaznaczył, że ani nie odrzuca, ani nie przyjmuje propozycji radzieckiej. Sprawa ta będzie zbadana przez rząd W. Brytanii i wymaga dłuższego czasu.

Bevin odrzucił proponowany przez Wyszyńskiego 3-miesięczny termin opracowania projektu traktatu, uważając, iż jest on rzekomo za krótki, po czym sprzeciwił się wnioskowi radzieckiemu w sprawie ewakuacji wojsk okupacyjnych z Niemiec w ciągu roku od podpisania traktatu.

### REPLIKA MIN. WYSZYŃSKIEGO

Odpowiadając Achesonowi, Bevinowi i Schumanowi, min. Wyszyński oświadczył:

— Panowie w sposób niedwuznaczny wypowiedzieli się przeciwko umieszczeniu w traktacie pokojowym postanowienia w sprawie wycofania wojsk okupacyjnych z Niemiec. W sprawie procedury przygotowania traktatu pokojowego min. Bevin stwierdził, że projekt, opracowany na konferencji londyńskiej, jest już przedawniony. Pod jakim względem jest przedawniony? Jakże braki te ustalić i usunąć. Zdaniem delegacji radzieckiej, dokument, opracowany na konferencji londyńskiej w sprawie procedury, powinien stanowić podstawę dyskusji.

Min. Wyszyński zaproponował następnie, aby zastępcy ministrów rozpatrzyli projekt procedury przygotowania traktatu pokojowego, opracowany na konferencji londyńskiej, w ciągu 3 lub 4 dni złożyli sprawozdanie.

### OBIAD W AMBASADZIE RADZIECKIEJ

PARYŻ (PAP). — W sobotę wieczorem min. Wyszyński podejmował obiadem w ambasadzie radzieckiej m.in. Achesona. Na obiedzie byli również inni członkowie delegacji amerykańskiej, a więc Philip Jessup, Charles Bohlen i Robert Murphy.

### Pod maską „czeruonej hysterii”

## Wall Street atakuje prawa obywatelskie narodu amerykańskiego

### Oświadczenie KP St. Zjednoczonych

NOWY JORK (PAP). — Komitet krajowy Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych opublikował oświadczenie,

### Apel kobiet szwedzkich o pokój

SZTOKHOLM (PAP). — Stwierdzenie lewicowego związku kobiet szwedzkich, na którego czele stoi znana działaczka dr Andrea Andreen, zebrano ponad 55 tysięcy podpisów pod petycją pokojową, wysłaną pod adresem ONZ. Podpisy zostały zebrane w 5 grubych tomach.

Petycja wzywa ONZ do zwołania konferencji w sprawie ograniczenia zbrojeń pod międzynarodową kontrolą i do opracowania międzynarodowego porozumienia co do zakazu używania broni atomowej i innych masowych środków zagłady.

### Nieugięta postawa młodzieży w Indonezji

HAGA (PAP). — Jak donosi agencja ANP, kierownictwo organizacji socjalistycznej młodzieży indonezyjskiej — Penderita — rozprzeździło w Surakarcie ulotki, w których odrzuca tzw. porozumienie z 7 maja br., zawarte między Holendrami i grupą Hatty.

Młodzież indonezyjska uważa, że porozumienie to jest hańbą dla narodu indonezyjskiego. Młodzież socjalistyczna wzywa robotniczo-chłopskie siły wojskowe do kontynuowania zdecydowanej walki w celu wypędzenia z Indonezji wszystkich imperialistów i wojsk holenderskich.



Minister Spraw Zagranicznych ZSRR — Andrzei Wyszyński i generał Czujkow opuszczają Różyński Pałac po odbyciu posiedzenia

## Ukonstytuowanie się Komitetu Łódzkiego PZPR

Dnia 13 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie Komitetu Łódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Na posiedzeniu tym ukonstytuowały się władze partyjne.

TOW. WLADYSŁAW DWORKAKOWSKI został wybrany I sekretarzem Komitetu Łódzkiego, tow. Stanisław Duniak, Jan Grudziński, Edward

Uzdziński i Adam Żebrowski zostali wybrani sekretarzami Komitetu Łódzkiego.

W skład egzekutywy wybrano ponadto tow. Mariana Minora, Zdzisława Mroza, Walentego Wendego, Juliana Kubia, Jerzego Feliksaka, Helenę Kędrakową, Wiktora Lemiezza, Bolesława Najdra, Aleksandra Krzykalskiego i Zygmunta Sikorskiego.

## Zasłużony policzek

Do Oradour sur Glans przybył minister wojny Ramadier, aby udekorować miasto Krzyżem Legii Honorowej z okazji piątej rocznicy masakry, dokonanej na ludność tego miasta przez Niemców. Zarząd miasta odmówił jednak przyjęcia tego honorowego odznaczenia.

### DLACZEGO ZARZĄD MIASTA ORADOUR ODMÓWIŁ PRZYJĘCIA LEGII HONOROWEJ?

Ażby odpowiedzieć na to pytanie, należy cofnąć się do lat wojennych. Jesienią roku 1943 mała miejscowość Oradour była bardzo ruchliwym ośrodkiem francuskiego Ruchu Oporu. Niemcy, chcąc się zemścić na ludności, która popierała francuskich „Maquis”, urządzili potworną masakrę i zniszczyli miasteczko prawie do szczętu. Oradour stało się dla Francuzów symbolem walki z okupantem.

Po wojnie zarząd miasta przeszedł w ręce byłych „Maquis”, pochodzących przeważnie z klasy robotniczej. Ta okoliczność nie podobała się reakcyjnemu rządowi francuskiemu. Mimo uślisznych starań Rady Miejskiej, rząd Quetle'a i Mocha nie przyznał kredytów na odbudowanie miasteczka.

Również moralnego zadośćuczynienia nie doznało się miasto Oradour. Spośród 200 hitlerowców winnych masakry, zaledwie 40 zostało aresztowanych a tylko 11 skazanych na więzienie.

Z powodu tak skandalicznej pobłażliwości rządu wobec niemieckich zbrodniarzy wojennych oraz wobec niedotrzymania obietnicy odbudowy miasteczka, Zarząd Miejski postanowił odmówić przyjęcia odznaczenia.

Ta decyzja jest właściwą odpowiedzią opinii publicznej zmarszczonemu politykom obecnego rządu.

Ta decyzja jest policzkiem dla tych wszystkich panów, którzy mimo doświadczeń straszliwych lat wojny idą na amerykańskim pasku i znowu pchają Francję na drogę awantury.

Dlatego Zarząd Miejski Oradour nie przyjął Legii Honorowej z rąk ministra wojny, pana Ramadier. Nie przyjął odznaczenia od rządu, który wypuszcza na wolność zbrodniarzy wojennych, ale aresztuje strajkujących górników

## Nie damy tknąć Thoreza

### — obrońcy mas pracujących Francji! Masowe protesty francuskiego świata pracy przeciwko haniebnym decyzji komisji parlamentarnej

PARYŻ (PAP) Masy pracujące Francji protestują przeciwko decyzji Zgromadzenia Narodowego pozbawienia nietykalności poselskiej przywódcy partii komunistycznej — Maurice Thoreza.

„Przeszło wszystkiego 48 godzin od czasu przyjęcia przez komisję tej decyzji — a już ogromna fala protestów przeciwko temu niesłychanemu atakowi na prawa zagwarantowane konstytucją ogarnęła cały kraj”

— pisze „L'Humanite”. Do redakcji „L'Humanite” niezustannie napływają rezolucje protestacyjne. Również Prezydent Republiki i przedstawiciele Zgromadzenia Narodowego otrzymują niezliczoną ilość rezolucji protestacyjnych.

„NIE POZWOLIMY TKNAĆ THOREZA — NAJLEPSZEGO OBRONCY MAS PRACUJĄCYCH FRANCJI I OBRONCY POKOJU” — stwierdza rezolucje

# Ziemia 22 ksiąząt i 80 hrabiów... i ksiądz Gebel

## Dlaczego nie przeprowadzono reformy rolnej w zachodnich Niemczech

(Od własnego korespondenta „Głosu“)

**BERLIN, w czerwcu.** Ogniskiem krańcowej nędzy i ustawicznego niepokoju są skupiska wysiedlonych na terenie Bawarii, Wirtembergii, Badenii, Hesji, słowem, w zachodnich Niemczech, tam, gdzie rozprzestrzenia się władza i „opieka“ władz anglo-amerykańskich.

Czwarty już rok Niemcy wysiedleni ze Wschodu pozostają na obszarze stref anglo-amerykańskich w charakterze źle widzianych gości i pod rozmaitymi pretekstami zwleka się z przyznaniem im pełnych praw obywatelskich ze zrównaniem ich z miejscową ludnością osiadłą. Nędza i nie pewność jutra są złymi doradcami, toteż nie dziwnego, że siedliska uchodźców stały się już od dawna nader podatnym gruntem dla uprawiania jądźrzącej rewizjonistycznej propagandy.

Ostawiony ksiądz Gebel, który zajmuje się duszpasterstwem wśród wysiedlonych katolików, pojmując swoje obowiązki kapłańskie w tak osobliwy sposób, że otwierając ambony wzywa otumanionych uchodźców do wojowniczych występów, do powrotu — „w ogniu walki“ — na ziemię, z których ich wysiedlono.

Tendencje rewizjonistyczne występują wśród wysiedlonych Niemców jedynie na Zachodzie. W strefie wschodniej stopili się już oni od dawna z ludnością osiadłą, zasymlowali się. Chłopi uprawiają tu spokojnie nowootrzymaną ziemię, rzemieślnicy otrzymali odpowiednie warsztaty pracy, inteligencja znalazła za trudnienie w biurach, w urzędach i w handlu.

Rozpatrując przyczyny tego stanu rzeczy oraz powody szerzącego się coraz bardziej rozgoroczenia w zachodnich Niemczech, należy stwierdzić, że jednym z głównych powodów tego jest nieprzeprowadzenie dotychczas w strefie amerykańskiej reformy rolnej, mimo, iż reforma ta została postanowiona jeszcze na jesień 1945 roku.

W roku 1949 (zważając, ile czasu upłynęło od czasu ogłoszenia dekretu) w Bawarii, Wirtembergii, Badenii i w Hesji czeka jeszcze 155 tysięcy rolniczych rodzin wysiedlonych na przydział ziemi, a 111 tysięcy rodzin otrzymało dotychczas zaledwie małe, na dające się pod uprawę ogrodową działki. Cyfry, które w tej podaje, są zapewne niższe od rzeczywistego stanu rzeczy, bowiem ogłosiła je „Neue Zeitung“, oficjalny organ amerykański w Niemczech, która usiłując zwalić winę za nieprzeprowadzenie reformy rolnej na władze niemieckie. Jest to zrozumiałe wobec niepowodzenia polityki amerykańskiej w Niemczech chęć odwrócenia winy od siebie i zrzućca odpowiedzialności na Niemców, którzy, oczywiście, również nie są w tym wypadku bez grzechu.

„Złoty niemiecki Zachód“, o którym tyle dobrego mówił minister Acheson w Paryżu, w świetle danych tej właśnie niemiecko-amerykańskiej gazety przedstawia się daleko mniej różowo. Ze 129.000 ha, które w strefie amerykańskiej przeznaczono do podziału, między uchodźców w drodze reformy rolnej, podzielono do tychczas zaledwie 38.000 ha, a więc jedną trzecią, z czego tylko niespełna połowę, bowiem 17.000 oddano uchodźcom, resztę otrzymała ludność miejscowa.

Podział 17.000 ha między wielotysięczne rzesze uchodźców był niczym więcej, jak próbą zamydlenia oczu, przysłowiowym plastrzem na chorobę raka. Chciano odwrócić uwagę społeczeństwa od faktu, że w tym samym czasie (i do dziś dnia) na terenie strefy amerykańskiej prosperuje 605 wielkich majątków o ogólnej powierzchni 470.000 ha. Majątki te stanowią własność 22 kronprinzów — ksiąząt niemieckich, 4 wielkich ksiąząt, 80 hrabiów, 134 baronów i 92 ziemian szlacheckiego pochodzenia. Reszta majątków znajduje się w rękach 251 junkrów i obszarników.

Gdy władze niemieckie skierowały do tych potentatów

„uprzejmą prośbę“ o wyrzeczenie się części posiadłości na rzecz wysiedleńców, tylko 20 procent i to z ociąganiem zgodziło się dobrowolnie oddać skrawki najgorszych gruntów. 80 procent obszarników założyło kategorię protest przeciwko zamierzonemu przez władze reformy rolnej, idąc od instancji do instancji, udało im się aż do dnia dzisiejszego zatrzymać w swoich rękach władanie ziemią. Zbyteczne podkreślać, że niemal wszyscy ci obszarnicy, ksiązta, hrabiowie i baronowie, o których wyżej mowa, stanowią solidne oparcie dla polityki szowinizmu i nacjonalizmu, którą popierają zapewne i materialnie.

Ksiądz Gebel tam właśnie, w majątkach niemieckich baronów czerpie natchnienie dla swoich wojowniczych „kazań“, których celem ma być odwrócenie niebezpieczeństwa wysiedleńczej inwazji na obszar niżej ziemi.

Urzędy niemieckie i Landtagi — prowincjonalne sejmiki, zachowują w całej tej sprawie znamienią wstrzeźliwość, a każda próba ponaglenia sprawy reformy rolnej ze strony ugrupowań lewicowych spotyka się natychmiast z odprawą umotywowaną tym, że

provincje nie są w stanie za spokojić finansowych żądań obszarników, którym trzeba będzie wypłacić przecież odszkodowanie za odebraną ziemię. Jest to właśnie jeden z dziwolągów ustawy o reformie rolnej w strefie amerykańskiej, mocą którego junkier w wypadku odebrania mu ziemi ma prawo otrzymać sumę odpowiadającą rynkowej ocenie gruntów, tak, jakby była to sprzedaż „z wolnej ręki“.

Czwarte lato mija już w Bawarii, w Wirtembergii i w Hesji pod znakiem obietnic, a tymczasem w barakach wysiedleńców panuje nieopisana nędza. Władze niemieckie, a również i kontrolujące ich działalność władze amerykańskie przyglądają się temu z najzupełniejszą obojętnością, bowiem nędza w skupiskach wysiedleńczych sprzyja polityce uprawianej w Niemczech Zachodnich przez podżegaczy wojennych, polityce rozpalać wśród Niemców rewizjonizm i żądy odwetu, polityce „psychologicznego przygotowania“ do nowej wojny, dla której obszarnicy daliby pieniądze, zaś wysiedleńcy — mięso armatnie.

Leopold Marschak

# Konstytucja ruchu zawodowego

Posłowie robotniczy wnieśli do Sejmu projekt ustawy o Związkach Zawodowych, uchwalony na Kongresie ruchu zawodowego. Procedura ta ma głęboką wymowę i jest odzwierciedleniem przemian ustrojowych, jakie zaszły w Polsce.

Projekt nowej ustawy odpowiada w zupełności roli ruchu zawodowego w ustroju demokracji ludowej, rolę, którą sprecyzował Kongres Związków Zawodowych, dzięki wykrystalizowaniu ideologii i określeniu zadań powszechnej organizacji klas robotniczej — jaką są Związki Zawodowe.

Projekt nowej ustawy gwarantuje Związkom Zawodowym całkowitą samodzielność. Oczywiście, nie oznacza to żadnego przeciwstawienia państwu ludowemu, ruch zawodowy bowiem z całą energią współpracuje z aparatem państwa ludowego w budownictwie socjalizmu. Współdziałanie to i współpraca nie wynika z nakazów państwa, ani z zależności ruchu zawodowego od aparatu państwowego, lecz ze wspólnoty ideologicznej i wspólnych dążeń do poprawy bytu mas pracujących.

Nowa ustawa znosi formalnie dotąd obowiązujące przepisy państwa kapitalistycznego, nakazujące rejestrację Związków Zawodowych w urzędach administracji państwowej i przedkładanie im sprawozdań z działalności związkowej. Rejestrowanie Związków Zawodowych i sprawowanie nadzoru nad ich działalnością będzie jedynie CRZZ, wybrana przez najwyższą władzę ruchu zawodowego, jaką jest Kongres Związków Zawodowych. Władze państwowe zaś będą miały obowiązek popierania i udzielania pomocy Związkom Zawodowym w ich statutowej

działalności. Projekt więc, zamiast rygorów karnych w stosunku do związków, zawartych w dekrecie z okresu międzywojennego, wprowadza ochronę praw i przywilejów Związków Zawodowych, za których naruszenie przewiduje odpowiedzialność karną.

Nowa ustawa w miejsce dawnych przepisów, utrudniających organizację Związków Zawodowych i sprzyjających rozbić rozdrobnieniu ruchu zawodowego, zagwarantuje całkowitą dobrowolność i swobodę zrzeszania się w Związkach Zawodowych oraz da im prawo reprezentacji, zarówno zrzeszonych, jak i niezrzeszonych we wszystkich sprawach, dotyczących ogólnych interesów pracowników.

Ponadto ustawa nadaje Związkom Zawodowym rozległe uprawnienia w zakresie współpracy z organami rządowymi w dziedzinie gospodarki narodowej i administracji publicznej, wyposażając równocześnie Związki w uprawnienia w zakresie kontroli społecznej. W ten sposób reprezentacja mas pracowniczych zapewnia się prawo do kontroli i zwalczania przerostów biurokratycznych.

Projekt ustawy o Związkach Zawodowych jest przepojony duchem prawdziwej proletariackiej demokracji, zapewnia masom pracującym szeroki udział w sprawach publicznych, sankcjonuje prawnie dotychczasową wszechstronną i rozległą działalność Związków Zawodowych, daje im większe możliwości w zakresie dbałości o podwyższenie stopy życiowej pracujących oraz stwarza podstawę do realizacji szerokiego zakresu postawiając sobie ruch zawodowy. J. F. Ch.

# Nowe władze Komitetu Łódzkiego PZPR

W późnych godzinach wieczornych przewodniczący Konferencji ogłasza wynik wyborów:

Do Komitetu Łódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wybrani zostali towarzysze:

- Antoniukiewicz Antoni — sekretarz Zarz. Gł. Włóknarzy, Berski Feliks — przewodniczący MKKP, Budzińska Celina — dyrektor Centralnej Szkoły PZPB, Bugajski Edmund — wiceprezydent w Łodzi, Duniak Stanisław — czł. KC, sekretarz KŁ, Dworakowski Władysław — członek KC, I sekretarz KŁ, Feliksiak Jerzy — przewodniczący Zarządu Miejskiego ZMP, ppłk. Fridman Michał, Głażewski Kazimierz — sekretarz KD, Śródm. Prawa, Głębki Tadeusz — kierownik Wydz. Personalnego KŁ, Gościńska Wanda — przewodnicząca pracy PZPB w Rudzie, Grudziński Jan — sekretarz KŁ, Jakubowska Wanda — reżyser P.P. „Film Polski“, Jóźwiak Alojzy — dyrektor PZPB Nr 1, Kacmarek Tadeusz — sekretarz KD Fabryczna, Kosman Jadwiga — urzędniczka PZPB Nr 6, Kowalczyk Stefan — sekretarz KD Górna Lewa, Kubiak Julian — przewodniczący Zarz. Gł. Włóknarzy, Kuchowicz Czesław — inspektor szkolny, Kędrak Helena — kierownik Wydziału Kobięcogo KŁ, Krzykowski Aleksander — sekretarz Zarządu Zw. Zaw. Wł. Oddz. Wehna, Krzywański Zygmunt — kierownik Wydziału Socjalno-Zawodowego KŁ, Lemiesz Wiktor — redaktor „Głosu Robotniczego“.

Majchrowicz przewodniczący Zarządu Miejskiego ZMP, Wróblewski Edward — kierownik Wydz. Organizacyjnego KŁ i Żebrowski Adam — sekretarz KŁ.

Na zastępców członków Komitetu Łódzkiego zostali wybrani towarzysze:

- Ciesielska Zofia — Liga Kobiet, Frankowski Wacław — kierownik Wydz. Ekonomicznego KŁ, Grzesiak Józef — sekretarz podst. org. partyjnej przy PZPB Nr 2, Karolewska Maria — kierownik Szkoły Podstawowej, Nowicki Wacław — II sekretarz KD Staromiejska, Piekłarski Jan — sekretarz Zarządu Zw. Zaw. Włókn. Oddział I, Pokorski Józef — sekretarz KD Górna Prawa, Salwa Zbigniew — Komitet Akademicki, Śmiejan Antoni — dyrektor Polskiego Radia, Stroczyński Jarosław — dyrektor Centrali Tekstylnej, Szmaja Józef — II sekretarz KD Śródm. Prawa, Urbanik Tadeusz — sekretarz podst. org. partyjnej przy PZPB Nr 6, Wadowski Władysław — sekretarz podst. org. partyjnej przy MKZ, Wiśniewska Hanna — kierownik Szkoły Partyjnej, Wypych Marian — sekretarz KD Widzew.

Do Komisji Rewizyjnej wybrani zostali:

- Józefczyk Konrad — PZPW Nr 37, Dzikowska Maria — PZPB Nr 6, Skupiński Franciszek — Komitet Dzielnic „Górna“, a jako zastępcy: Tagowski Piotr — Ubezpiecz. Społ., Skarbek Paweł — PZPB Nr 4, Lifszyk Maksymilian — CZPWL.

# Oficjalny komunikat Czechosłowacji o stosunkach handlowych z Jugosławią

PRAGA (PAP) — W związku z rokowaniami między delegacjami rządowymi Jugosławii i Czechosłowacji, które rozpoczęły się w Pradze dnia 7 czerwca, Czeska Agencja Prasowa ogłasza komunikat, w którym stwierdza między innymi:

„Jugosławia systematycznie nie dotrzymywała umów, przeskądając eksportowi ważnych towarów jugosłowiańskich do Czechosłowacji, wybierając zaś, jeśli chodzi o import z Czechosłowacji, tylko te towary, którymi była szczególnie zainteresowana, odmawiając natomiast przyjęcia towarów już zamówionych i wyprodukowanych właśnie dla niej w znacznej ilości.“

Jugosławia nie próbowała zredukować swego stałego biernego bilansu, lecz przeciwnie, zwiększała swój stały bierny bilans w wysokości przeszło 300 milionów koron, odmawiając eksportu cennych towarów do Czechosłowacji.

W celu zmniejszenia deficytu jugosłowiańskiego, Czechosłowacja powstrzymała tymczasowo swój eksport, na co Jugosławia odpowiedziała nałożeniem embarga na eksport towarów ważnych dla Czechosłowacji.

dla Czechosłowacji.

Jakkolwiek Czechosłowacja podługich i uciążliwych rokowań zażądała ostatecznie, ażeby Jugosławia wyznaczyła termin swych dostaw na okres między 1 a 10 czerwca br., delegacja jugosłowiańska odmówiła zawarcia odpowiedniego porozumienia i uchyliła się od dalszej dyskusji.

Obecnie Czechosłowacja została zmuszona do wycognięcia wszelkich konsekwencji z negatywnego stanowiska Jugosławii i do podjęcia niezbędnych kroków — zwłaszcza w dziedzinie produkcji — w celu zapobieżenia dalszym stratom.

# „Ulica Graniczna“ w Brukseli

BRUKSELA (PAP). W dwóch najwytworniejszych kinach Brukseli wyświetlany jest obecnie film polski „Ulica Graniczna“. We wszystkich dziennikach belgijskich ukazały się recenzje filmu polskiego. Krytycy filmowi wyrażają się bardzo pochlebnie o „Ulicy Granicznej“.

# W. Ażaiew

# Daleko od Moskwy

— Nie wyobrażacie sobie nawet, jak ryzykowny jest plan Beridzego — wyrzekł wreszcie z mocą, spoglądając na Pisarewa i Dudina.

— W jaki sposób mogę was przekonać? Wszystkie drogocenne materiały, jakie zużywamy obecnie pójdą na marne... Pisarew pokiwał głową, odsunął krzesło i wstał.

Wyobrażam sobie, że w ten sposób właśnie rozumują niektórzy panowie w Ameryce: nie należy Związkowi Radzieckiemu pomagać w budowie rurociągu naftowego. Związek przegrał wojnę, a jeśli zdarzy się cud i rurociąg w tajdze zostanie zbudowany to i tak wpadnie w ręce Japończyków. Wtedy przepadną nasze pieniądze i materiały. Radziłbym wam Grubski poważnie zastanowić się nad swoją rolą. Kierownictwo budowy nie skarżyło się przed nami, ale dobrze wiemy ile krwi napsuliście Beridzemu i jego pomocnikom. Jesteście doskonałym inżynierem, posiadacie autorytet i tego wszystkiego nie można przekreślić jednym pociągnięciem... Słuchałem was i próbowałem zrozumieć przyczynę waszej do-

myślki, która doprowadziła do ostatecznego zerwania z budową.

Beridze i Aleksy siedzieli bez ruchu. Zbyt wielki był ciężar oskarżenia, jakie wypowiedział Pisarew i można było dostrzec, że Grubski ugiął się pod tym ciężarem.

— Zatruliście wszelkie poczucie odpowiedzialności i zrozumienia sytuacji, — wtrącił się Dudin. — Jak mogliście zostać pomocnikiem Beridzego? Wszak Topolow zrozumiał kto ma rację!... Przelecieliście się ryzyka, postanowiliście się odzegnać od niego? A cóż poważnego można zrobić w życiu nie ryzykując?

— Aleksy i Beridze obejrżeli się — sekretarz krajowego komitetu niemal dosłownie powtórzył słowa wypowiedziane przez Batmanowa na zebraniu. Dudin zamilkł i zapalił papierosa. Pisarew, który przechadzał się po grubym dywanie, głośnym kroki, usiadł wreszcie i również zapalił.

— Towarzyszu Batmanow! — powiedział po pełnej naprężenia ciszy.

Batmanow wstał:

— Słucham.

— Rozkazuję wam od dnia dzisiejszego uważać inżyniera Grubskiego za zwolnionego z pracy. Jego obecność u was — jest szkodliwa. I poza tym uważam, że nie jest godzien być współpracownikiem tak potężnej budowy, zwłaszcza skoro w nią nie wierzy. — Pisarew odwrócił się do Grubskiego. — Tak, zwalniam was z pracy na bu-

downie. I nie sądzę, że łatwo będzie skłonić mnie, ażebym pozwolił wam powrócić nawet wówczas, gdy zrozumiecie swój błąd... Czy rozumielście mnie? — znów zwrócił się pełnomocnik Państwowego Komitetu Obrony do Batmanowa.

— Zrozumiałem.

— Nie mam więcej pytań dla Grubskiego — powiedział Pisarew Dudinowi.

— Jesteście wolni — zwrócił się sekretarz Krajowego Komitetu do Grubskiego, który pozostał przez chwilę na miejscu, jakgdyby nie rozumiał zwróconych do niego słów, potem wstał i ciężkimi krokami skierował się do wyjścia.

Sprawa była ostatecznie załatwiona i rozwiązana. Wszystko odbyło się tak szybko, że Aleksy siedział oszołomiony. Z głębokim szacunkiem spoglądał na Dudina i Pisarewa, myśląc o ogromnej odpowiedzialności, która na nich ciążyła, a dotyczyła nie tylko budowy rurociągu, ale losu całej ogromnej połaci kraju, położonego na granicy wrogięgo świata, oddalonego od Moskwy blisko o dziesięć tysięcy kilometrów.

— Przerwiemy narady do jutra. — Pisarew wstał. — Jestem przekonany, że wasz projekt jest dobry. Ale my z towarzyszem Dudinem musimy złożyć odnośny projekt do Państwowego Komitetu Obrony... (C. d. n.)

# Wzmożoną pracą przyśpieszymy marsz Polski Ludowej do Socjalizmu

## Z wypowiedzi delegatów na I-ej Konferencji Miejskiej PZPR



TOW. SZALKIEWICZ (M.Z.K.)

Ja, towarzysze, mówię w imieniu łódzkiej tramwajarzy i przede wszystkim chciałbym zaznaczyć, że choć pracy naszej nie da się wymierzyć na metry, ani zważyć na kilogramy — my, tramwajarze łódzcy, nie ustajemy w wysiłku, aby na swoim odcinku osiągnąć jak najlepsze rezultaty.

I jeśli uruchamiamy coraz to nową linię tramwajową dla

łódzkiej braci robotniczej, czy też staramy się o inne usprawnienia naszej komunikacji, to dajemy dowód, że rozumiemy znaczenie i wartość pracy w naszej Polsce Ludowej. I próżno reaktja kusi — i ta zza granicy i ta krajowa — my dobrze wiemy, że tylko nasz własny wysiłek zbuduje socjalizm i doprowadzi kraj do dobrobytu.

Chciałbym też — bez żadnego przypocheblenia się kobiecie — powiedzieć, że kobieta to nasz równorzędny towarzysz pracy i bez jej udziału, bez czynnego udziału wszystkich kobiet pracujących — socjalizmu zbudować nie da...



TOW. GLAZEWSKA (I sekr. Dzielnicy Śródmieście Prawa)

Często, gdy przychodzi delegat z Dzielnicy czy Komitetu Miejskiego na zebranie, to dyskusja nie wykazuje, aby na tym terenie były jakieś braki. Po prostu wszystko idzie „jak po maśle”. Po pewnym czasie, gdy jakaś trudność narasta, gdy wybuchają kryzysy, towarzysze przychodzą do Dzielnicy. Skąd to się bierze? Bierze się to z tego, że niektórzy towarzysze sekretarze nie chcą, by na zebraniach mówiono źle o ich „podwórku”. I dlatego tak kierują dyskusją, by wszyscy wyglądali pozornie dobrze. Dopiero gdy jest już bardzo źle — biją na alarm.

To jest taktyka szkodliwa, to jest niepartyjne i tak robić nie należy, gdyż im wcześniej sygnalizujemy władzom partyjnym o niedociągnięciach, tym łatwiej im zapobiec i ostrzec się przed błędami pracy na odcinku gospodarczym, politycznym i na każdym innym.

TOW. ZONSAJN (Spółdzielnia Pracy)

Niepokojącym zjawiskiem na wszystkich szczeblach naszej łódzkiej organizacji partyjnej jest nierówne tempo pracy.

Umiemy mobilizować swe wysiłki w okresie trwania określonej akcji, a gdy pewne zadania wykonamy, przestajemy się nim interesować — zapominamy o nich. A prze-

cież każda zdobyta pozycja, każda placówka, każda organizacja masowa wymaga od nas stałego dozoru i pomocy.

Winniśmy tak zorganizować pracę, by zgodnie ze Statutem — każdy członek Partii rzeczywiście zawsze miał określone zadania partyjne do wykonania, zwłaszcza określoną pracę na terenie organizacji masowej, jak Związki Zawodowe, Liga Kobiet itd. A na każdym zebraniu partyjnym winniśmy wysłuchiwać sprawozdań poszczególnych członków Partii o tym, jak wykonali powierzone im zadanie.

TOW. RUTA (Wifama)

Mówiło się i mówi na dzisiejszej konferencji o włók-

narach i sprawach „włókna”. Całkiem słusznie: Łódź jest stolicą przemysłu włókienniczego, ale przecież jest też w naszym mieście i przemysł metalowy i o nim nie wolno nam zapominać.

Ja właśnie przemawiam, jako przedstawiciel metalowców, tych metalowców, którzy dostarczają naszym fabrykom włókienniczym części zamienne do kroszeń i maszyn przedziałniczych.

My, metalowcy, dołożymy wszelkich starań i nie pozostawimy zabiegów, aby „włókno” było z nas zadowolone, ale musimy się poskarżyć na niedociągnięcia umowy zbiorowej w stosunku do tokarzy. Nasza organizacja partyjna zajmuje się załatwianiem tej sprawy i sądzę, że postulaty nasze znajdą zrozumienie.



TOW. JAROTOWA (PZPW Nr 35)

Niektóre nasze organizacje partyjne w fabrykach zbyt wiele czasu poświęcają nieraz papierkowej robocie, a zbyt mało uwagi życiu załogi i zagadnieniom, którymi ona żyje.

Powoduje to między innymi osłabienie naszej czujności klasowej. Sekretarze organizacji podstawowych i oddziałowych niejednokrotnie nie dostrzegają objawów działalności wroga klasowego. Ten stan rzeczy musi się zmienić. Musimy również zwrócić uwagę na zaktywizowanie pracy politycznej naszych towarzyszek wśród szerokich rzesz kobiet bezpartyjnych, wśród których reakcja niszczy rozwijać wroga propagandę. Możliwe to jednak będzie po włożeniu odpowiedniego wysiłku i pracy w uświadamianie i szkolenie naszych towarzyszek.

TOW. BURSKI (Centralna Rada Związków Zawodowych)

Jednym z czynników decydujących o poprawie jakości naszej produkcji jest podniesienie wykształcenia fachowego naszych pracowników. Obowiązkiem podstawowych organizacji partyjnych, Rad Zakładowych i administracji musi być zorganizowanie w oparciu o najlepsze fachowców, przodowników pracy, kursu dla tych robotników, którzy nie wykonują swych baz akordowych, bądź wykonują je źle. W tym celu należy przeznaczyć jedno lub dwa krosna wzorcowe, gdyż wykonywane przez nie są najlepsze i dają największe rezultaty.

Również technika bezpieczeństwa i higieny pracy powinna być tematem tych kursów.

Towarzysze, nie zapominajcie, że każdy wypadek przy pracy, to strata zdrowia, to strata setek godzin produkcji.

Pochłonęci walką o ilość i jakość, nie możemy zapominać o tym, że fabryka w Polsce Ludowej nie jest tylko miejscem pracy, lecz jest ona również miejscem rozrywki i szkoły. Dlatego trzeba rozwijać życie kulturalne, organizować orkiestry, chóry i zespoły dramatyczne, wystawiające sztuki, związane tematycznie z życiem i pracą robotnika.

Robotnik pragnie brać udział w życiu kulturalnym i chce być jego twórcą.

Sprawa organizacji życia kulturalnego w zakładach pracy jest jednym z poważnych zadań, jakie dziś stoją przed organizacjami partyjnymi oraz Radami Zakładowymi.

TOW. WENDE (generalny dyr. CZPWŁ)

Sprawa jakości produkcji to sprawa przestrzegania dyscypliny technicznej — dyscypliny, którą każdy zakład w zależności od swoich warunków, powinien wypracować i tak wypracować, aby towary były jak najlepsze, aby ich było jak najwięcej. Większość zakładów nie potrafi wypracować własnych procesów technologicznych, większość organizacji partyjnych nie włączyła tych zagadnień w skład swej problematyki.

## Walka o jakość produkcji

TOW. GRZESIAK (sekr. org. podst. w PZPB Nr 1)

Praktyka walki o polepszenie naszej produkcji, która niepokojąco spadła w początkach br. wykazała, że tam, gdzie organizacja partyjna rozwijała odpowiednią akcję uświadamiającą, tam zaznaczył się wyraźnie postęp produkcyjny.

W porównaniu z kwietniem br. ilość „prymy” produkowanej w naszych zakładach wzrosła w pierwszej dekadzie czerwca o 50 procent.

Na poprawę jakości produkcji w dużej mierze wpłynęło umasowanie współzawodnicstwa pracy, do którego w ostatnim okresie przystąpiło szcze gólnie wielu partyjniaków.

Jest jeszcze jeden czynnik, o którym nie należy zapominać, a jest nim wspólna wymiana uwag i doświadczeń. Temu zadaniu służą na terenie jednego zakładu narady techniczne i wytwórcze, zaś w skali międzyfabrycznej, jak

to jest przyjęte na terenie naszej Dzielnicy Staromiejskiej, odprawy sekretarzy oddziałowych i podstawowych. Na tych odprawach omawiamy nie tylko sprawy organizacyjne, lecz właśnie produkcyjne. Po każdej takiej naradzie, gdy powracamy do swych zakładów posiadamy wiele ciekawych informacji uzyskanych dla załogi.

Za przykładem Dzielnicy Staromiejskiej powinny iść inne dzielnice, bowiem wspólna wymiana doświadczeń jest nie tylko szkołą lepszej produkcji, ale jest również jednym z czynników kształtujących nowy styl pracy — styl socjalistyczny.

Skutki podporządkowania naszej, wyodrębnionej dotąd, organizacji partyjnej Komitetowi Dzielnicowemu, okazały się pozytywne. Sekretarze na szych oddziałowych organizacji partyjnych stykają się w Dzielnicy z innymi sekretarzami, następuje wymiana doświadczeń, która daje wszystkim duże korzyści.

TOW. JAN TOMA (PZPB Nr 3)

Dzięki wyjątkowej pracy organizacji partyjnej udało nam się przezwyciężyć wszelkie trudności i nie tylko zahamować spadek jakości produkcji, ale doprowadzić do systematycznego polepszania się jej.

W IMIENIU ZAŁOGI ZAKŁADÓW PZPB Nr 3 PRZYJMUJĘ WEZWANIE ZŁOŻU OB. TERPILAKOWEJ Z PZPW Nr 1 DO WSPÓŁZAWODNICZWA O NAJWYŻSZĄ JAKOŚĆ PRODUKCJI, O NAJWYŻSZY PROCENT PRIMY.

TOW. LEWANDOWSKI (PZPB Nr 17)

Jestem szczęśliwy, że w imieniu PZPB Nr 17 mogę zameldować, iż za przykładem tow. Terpilak w naszej „siedemnastce” zorganizowaliśmy 10 zespołów najwyższej jakości, z których zespół tow. Józefa Bartniak uzyskał 100 proc. prymy, dwa inne zespoły — po 98 proc., zaś pozostałe — po 94 proc.

W imieniu naszych zakładów mogę zapewnić Konferencję Łódzką, że na tych rezultatach nie poprzestaniemy, będziemy dalej popularyzować ideę tworzenia zespołów najwyższej jakości i będziemy dalej dążyć do coraz lepszej jakości naszej produkcji.

TOW. EUGENIUSZ STAWIŃSKI (Minister Przemysłu Lekkiego)

W referacie tow. Dworakowskiego dużo miejsca zajęła sprawa walki o jakość produkcji. Trzeba przyznać, że sprawa ta nie przedstawia się najlepiej.

Niektórzy sekretarze usiłovali wytłumaczyć spadek jakości wyłącznie brakami umowy zbiorowej. Jeśli by to miało rzeczywiście być jedyną przyczyną, to dlaczego w innych zakładach przy istnieniu takiej samej umowy zbiorowej daje się zauważyć zjawisko wzrostu jakości produkcji?

Braki w umowie zbiorowej trzeba usunąć: usunęliśmy, ale spadek jakości PZPB Nr 1 i 2 jest wynikiem zdemobilizowania załogi, jest rezultatem tego, że organizacja partyjna nie dośrogi poświęcała zadaniu walki o jakość.

Jeśli prowadzić rzeczywiście oszczędną gospodarkę, jeśli mamy realizować swe zobowiązania, trzeba zamiast szukać wytłumaczeń, wziąć się do uczciwej pracy partyjnej. Nie zapominajmy, że każda sztuka brakowana oznacza, że dajemy gorszy towar naszym konsumentom, że podważamy honor naszej marki fabrycznej w Polsce i zagranicą.

## Sprawy samorządowe

TOW. BUGAJSKI (wiceprezydent m. Łódzi)

Łódź jest miastem, na którym ustrój kapitalistyczny wywarł szereg złych wpływów. Brak nam kąpielisk, żłobków, przedszkoli, urządzeń wodociągowych, brak nam szpitali, a w szczególności szpitali dziecięcych i gruźliczych.

Obowiązkiem łódzkiej organizacji partyjnej i Zarządu Miejskiego jest sprawić, aby jak najszybciej miasto nasze otrzymało niezbędne urządzenia komunalne tymbarziej, że dysponujemy pewnymi funduszami, a tylko zła organizacja pracy paraliżuje nasze tempo budownictwa.

TOW. DUDZIŃSKI (z-ca kierownika Wydz. Samorz. K.L.)

Warunki mieszkaniowe robotnika decydują o jego zdrowiu i sile, decydują więc o jego pracy. Co uczyniliśmy, aby wprowadzić robotnika z poddaży, a nieraz i suterynu, do których zepchnęły robotników rządu kapitalistycznego?

Je wyremontowaliśmy mieszkania? Czy nie mamy na remonty pieniędzy? Owszem, pieniądze są, ale Zarząd Miejski jest do tych robót technicznie nieprzygotowany. Miejskie Przedsiębiorstwo, które „organizuje się” od 1946 r., dotąd jeszcze faktycznie nie istnieje, a SPB i PPB — są przedsiębiorstwami, które wyłącznie nastawione są na nowe budowy. Kto ma wobec tego przeprowadzać remonty? Zarząd Miejski i Organizacja Partyjna musi się tą sprawą zająć.

800 milionów kredytów, które w tym celu otrzymaliśmy od Rady Państwa, muszą być zużytkowane w bieżącym roku i muszą być zużytkowane racjonalnie. Racjonalnie — to znaczy tak, aby w pierwszym rzędzie pomóc robotnikom — właśnie robotnikom, a nie — jak u nas się pospolicie mówi — „światu pracy”. Robotnik musi mieć jasne, suche mieszkanie, musi mieć doprowadzoną wodę, światło i kanalizację.

TOW. FELIKSIAK (przewodniczący Zarządu Łódzkiego ZMP)

Niecały rok istnienia ZMP wykazał, że pod względem organizacyjnym i ideologicznym zjednoczenie organizacji młodzieżowych nie było aktem mechanicznym. Jesteśmy jedną organizacją, organizacją, która swą liczebnością i wyrobieniem przewyższa dawne ZWM, OMTUR, WICI i ZMD.

ZMP zdobył sobie należyty autorytet wśród młodzieży fabrycznej i szkolnej, która coraz bardziej wstępuje w nasze szeregi. Nie umieliśmy jednak w należyty sposób podejść do młodzieży rzemieślniczej i pod tym względem mamy jeszcze wiele do zrobienia.

Po przezwyciężeniu trudności organizacyjnych, po pierwszych wyborach do Zarządów Dzielnicowych mocniej niż dotąd realizować będziemy hasła: „ZMP, owoce przodownictwa w nauce i pracy”, „ZMP w warsztatach rzemieślniczych”, „ZMP szkoli świadome kadry młodzieży w ideologii marksizmu-leninizmu”.

Pamiętne uchwały Biura Organizacyjnego KC PZPR w sprawie pracy ZMP przyczyniły się do poprawy stylu pracy naszej organizacji, do usunięcia wypaczeń ideologicznych i do wzro-

stu liczebnego naszych szeregów.

Uchwały te spowodowały również znaczącą zmianę stosunku poszczególnych zakładowych organizacji partyjnych do kół ZMP. Już obecnie jest dużo Komitetów Partyjnych, które udzielnie pomocy kołom ZMP na swoim terenie uważają za swój stały obowiązek i obowiązek ten realizują. Ale tak winno być na każdej fabryce, gdzie istnieją równoległe organizacja partyjna i koło ZMP.

TOW. KURCZOWA (nauczycielka)

Często mówimy o tym, że jednym z najpoważniejszych zadań, jakie stoi przed całym społeczeństwem, jest zadanie wychowania młodzieży — nowej młodzieży demokratycznej, tej, która kontynuować będzie rozpoczęte przez nas dzieło budowy fundamentów socjalizmu w Polsce.

Zadania są poważne i aby wykonać odpowiednio młodzież musi wraz ze szkołą, stojącą nie zawsze na poziomie zadawalającym — współpracować dom. A dom — to wy, towarzysze, to matki i ojcowie — robotnicy i przodownicy pracy.

Powstały nowe Komitety Rodzicielskie, lecz ich praca ogranicza się w wielu wypadkach do pomocy gospodarczej dla szkoły, a czy nie winny one dozorować również spraw wychowawczych i naukowych?

Rodzice, i ci w Komitetach, i ci, którzy do Komitetów nie należą, mało uwagi zwracają na społeczne wychowanie dziecka.

Zadaniem aktywny partyjny jest uświadomić wszystkich członków Partii o tym, że jeżeli chcą, by dzieci ich wychowywane były na budowniczych socja-

lizmu, to muszą one wstępować w szeregi naszej młodzieżowej organizacji wychowawczej — ZMP.

TOW. SALWA (Komitet Akademicki)

W naszych wyższych uczelniach wiele już się zmieniło na korzyść. Około tysiąc młodzieży, synów robotników i chłopów, absolwentów kursów przygotowawczych jest dziś na pierwszym i drugim roku naszych uczelni, a swymi postępiami w nauce nie ustępują tym, którzy przyszli na Uniwersytet czy Politechnikę poprzez normalną szkołę średnią.

Dzisiaj stoi przed nami zadanie może najtrudniejsze, ale i najpoważniejsze: walka ideologiczna, walka z pseudo-naukowymi, burżuazyjnymi teoriami, głoszonymi z katedry. Aby się temu oprzeć, aby tej rzekomej nauce przeciwstawić naukę prawdziwą, opartą o marksizm-leninizm, musimy mieć pomoc ze strony wyższych czynników partyjnych, musimy mieć pomoc ze strony władz oświatowych, Ministerstwa Oświaty.

Nie chcemy się uczyć ze skryptów Estreichera, chcemy mieć książki i skrypty prawdziwie naukowe, chcemy korzystać ze stojących na wysokim poziomie podręczników i skryptów radzieckich.

Sądzimy również, że nastąpił czas, by Ministerstwo Oświaty scentralizowało akcję styplendialną, każdy bowiem robotnik i chłop, który część swych zarobków oddaje na stypendia dla młodzieży studiującej, winien wiedzieć, kto korzysta z tego pomocy

## Łączność ze wsią

TOW. WŁODARCZYK (Elektrobudowa)

Musimy w ten sposób organizować pracę naszych ekip łączności, aby przekonać ostatecznie chłopów, że wieś i miasto — to jedność, aby ich ostatecznie uodpornić przed

złymi wpływami reakcyjnej części kleru. Musimy tak zorganizować naszą pomoc wsi, by chłop: matorolni i średniorolni sami nauczyli się remontować maszyny, lepiej organizować swoją pracę, zakładać świetlice i Domy Ludowe!

# PRÓMYK

## Artek-„gniazdo przepiórek” Tam gdzie wypoczywają dzieci radzieckie

Obóz pionierski „Artek” położony jest nad samym brzegiem Morza Czarnego, u podnóża malowniczej Góry Niedźwiedziej, w przepięknym zakątku Krymu. Łańcuch górski chroni go przed północnymi, zimnymi wiatrami. Pokryty bujną, podzwrotnikową roślinnością, brzeg opada w morze pięknymi, spadzistymi zboczami.

W latach przedrewolucyjnych cały ten teren, zwany niegdyś „Orteks”, co po grecku oznacza „Siedlisko przepiórek”, — należał częściowo do obszaru Pierwuszyna, a częściowo do właściciela fabryki amunicji Winwera. Po Rewolucji Listopadowej powstał tu obóz pionierski „Artek”.

Podczas wojny hitlerowskiej wyrządzili Artekowi wielkie szkody, ale dziś słoneczny obóz znów żyje w pełni.

Oto kilka cyfr, mówiących o wielostronnej gospodarce uzdrowiska. Na swym 70-kilometrowym terenie posiada ono 27 ha winnic, ponad 15 ha sadów i ogrodów, farmy hodowli krów i świń, dwie elektrownie, własne sklepy i urzędzenia wodociągowe, 50 samochodów, 3 kutry motorowe i inne środki transportowe.

Personel Arteku składa się z instruktorów, pedagogów, lekarzy, pielęgniarek. Pod ich opieką pozostaje tu około tysiąca dzieci. Tyle bo wiem miejsc liczy Artek.

Przejeżdżają tu na pełne dwa miesiące pobytu młodzi pionierzy i dzieci wszystkich narodów ZSRR. Nie raz bywały też w Arteku dzieci republikańskiej Hiszpanii i krajów demokracji ludowej.

„Pojechać do Arteku” — oto marzenie każdego ucznia radzieckiego. Marzenie to jest całkowicie możliwe do zrealizowania: każdemu pionierowi przysługuje prawo do pobytu w Arteku.

Ciekawe i urozmaicone jest życie dzieci w tym uroczym zakątku. Dla każdego turnusu opracowuje się plan leczenia, pracy pionierskiej i wychowawczej oraz rozrywek. Codziennie prawie urządzają się przejażdżki po morzu, zawody sportowe, wycieczki, marsze, turnieje szachowe, współzawodnictwo w strzelaniu, zawody modeli samolotów, konkursy na najlepsze rysunki i fotografie, pogadanki na rozmaite tematy, pokazy filmowe i t. p.

Ubiegłej jesieni w Arteku otwarto trzy szkoły dziesięcioletnie. Dzięki temu dzieci przebywające w uzdrowisku w ciągu roku szkolnego nie zaniebują się w nauce.

W oddalonym zakątku parku artekowskiego widziemy dwupiętrowy budynek. To — „Stacja Młodych Techników”, w której pod kierunkiem instruktorów-specjalistów młodzi technicy z zapałem pracują w rozmaitych kółkach: budowy mo-

deli samolotów, ślusarsko-konstruktorskich, budowy okrętów, stolarskim, fotograficznym. W kółku sztuk plastycznych artekowcy uczą się rysować, słuchają pogadek o wybitnych rosyjskich i radzieckich artystach-plastykach.

Jak powiedzieliśmy, pracuje tu cały sztab lekarzy i pielęgniarek. Dla poszczególnych grup dzieci opracowali oni zróżnicowane ku-

racje klimatyczne. Aby dzieci miały najwięcej sposobności oddychać powietrzem morskim, nad samym morzem wybudowano huštawki, karuzele, boiska do gry w siatkówkę.

Obecnie opracowuje się plany rozbudowy Arteku. Cały teren uzdrowiska — od Gurzufu do Góry Niedźwiedziej ma się stać wielkim parkiem.

Na tym obszarze powsta-

nie 6 obozów dla 1.500 dzieci. Każdy obóz będzie miał na brzegu morza własny teren kąpielii słonecznych i powietrznych oraz przystań z kutrami i łódkami. Projektuje się też budowę wielkiego stadionu, który ozdobią płaskorzeźby i malowidła, wyobrażające najciekawsze momenty historii tego największego i najpiękniejszego w ZSRR uzdrowiska dla dzieci.

## UCZYMY SIĘ PŁYWAĆ

Piękny jest spacer po lesie, po polu, po łące. Nie ma jednak nic przyjemniejszego nad orzeźwiająca kąpiel w upalny letni dzień.

Uczcie się pływać! To nie jest takie trudne, jak się niekiedy wydaje. Wystarczy odrobina dobrych chęci.

Przeczytajcie uważnie nasz artykuł do końca i pod kierownictwem nauczyciela pływania, względnie pod kierownictwem dobrego pływaka — spróbujcie tej pięknej sztuki.



Pierwszy jednak i najważniejszy warunek — w żadnym wypadku nie wolno uczyć się pływać samemu. Uczyć pływania może tylko nauczyciel specjalista, instruktor pływacki względnie starszy druh-harcercz, który tę sztukę opanował w dostatecznym stopniu.

Przed wszystkim musimy wybrać miejsce odpowiednie do nauki pływania. Dno rzeki czy stawu w takim miejscu musi być czyste i równe. Głębokość nie może być większa niż 100 do 110 centymetrów. O ile kąpielimy się w rzece — szybkość prądu nie może przekraczać 20 metrów na minutę. Naukę pływania najlepiej odbywać wczesnym rankiem.



1. Zanim zaczniesz próbować sztuki pływania — wykonaj następujące ćwiczenie: — wejdź w wodę po piersi, a potem zrób przysiady w ten sposób, aby głowa skryła się pod wodą. Próbuj doliczyć do dziesięciu. Powtórz to ćwiczenie kilka razy — wzięwszy się z kolegą za ręce.

2. Wejdź w wodę po piersi. Rzuci obok siebie na dno spory kamień a potem wykonaj przysiad i próbuj odszukać kamień pod wodą bez zamknięcia oczu.

3. Wejdź w wodę po pas. wciągnij do płuc dużo powietrza i spróbuj położyć się na piasek na dnie. Zauważysz wtedy, że woda sama cię wynosi na powierzchnię. Opuść twarz w wodę, jednocześnie odpychając się mocno nogami od dna. Staraj się powtórzyć to ćwiczenie kilka razy, za każdym razem wykonując coraz dalszy poszły na powierzchni wody.

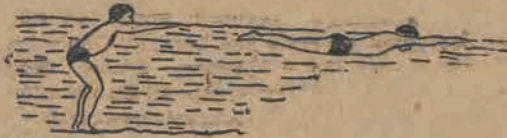
4. Wejdź w wodę po piersi. Wykonaj głęboki wdech i opuść się na dno, chwytając się za nogi pod kolanami i głowę przyciskając do kolan (rys. 2). Zauważysz wtedy, jak woda cię sama wynosi na powierzchnię. Spróbuj w tej pozycji utrzymać się w wodzie 10 sekund.

5. Wejdź w wodę po piersi. Stań twarzą do brzo-

wodzie i wypuszczaj powoli powietrze, obserwując, jak białe pęcherze powietrza pędzą ku górze, ku powierzchni ni wody.

6. Wejdź w wodę po piersi — twarzą do brzo-Przysiadaj tak, żeby woda dochodziła ci do podbródka. Połóż ręce na powierzchni wody. Wykonaj głęboki wdech. Opuść twarz w wodę, jednocześnie odpychając się mocno nogami od dna. Staraj się powtórzyć to ćwiczenie kilka razy, za każdym razem wykonując coraz dalszy poszły na powierzchni wody. (rysunek 3).

Tych sześć ćwiczeń wstępnych należy powtarzać tak długo, aż nabierzemy doskonałej wprawy, aż oswoimy się dobrze z wodą! Potem dopiero będziemy mogli uczyć się „prawdziwego” pływania. Ale o tym napiszemy w następnym numerze „Prómyka”.



## W ŚWIETLICY

Drużynowy przyszedł dziś do świetlicy z dziwnie uroczystą miną. Chłopcy odrązu wyczuli, że zanosi się na coś poważnego. Może skarci ich za wczorajszą bijatykę, a może będzie dawał „Zuchom” gwiazdki, a może... Tego dnia jednak, drużynowy mówił zupełnie o czymś innym. A zaczęło się tak: Kiedyś tylko się trochę

uczyli, zadał zupełnie proste pytanie:

— Czy który z was chowa gołębie?

Oczywiście podniosło się zaraz kilka rąk. Zwrócił się do Franka i zapytał: powiedz mi Franek, co symbolizuje biały gołąb.

Ale Franek nie wiedział. Nie wiedział też ani Julek, ani Mietek i wogóle żaden z gołębiarzy. Dopiero Stefan, który wcale nie hoduje gołębi przyszedł im z pomocą: Biały gołąb jest symbolem pokoju.

Drużynowy popatrzył na wszystkich i powiedział: — Będziemy dzisiaj mówili o pokoju.

Jak wiecie, druga wojna światowa skończyła się cztery lata temu, 9 maja 1945 r. — klęską Niemiec. Polacy walcząc ramię w ramię z żołnierzem radzieckim, zatknęli nasz biało-czerwony



Jesteśmy w ośrodku szkolenia motorowego „Służby Polsce” przy ul. Przejazd 15. Tutaj odbywa się kurs szkolenia technicznego dla harcerzy i harcerzy z terenu wojew. łódzkiego zorganizowany przez Komendę Chorągwi Harcerskiej w Łodzi. Wchodzimy do dużej sali, w której stoją samochody i warsztaty ślusarskie. Po gorącym dniu ogarnia nas tu miły chłód i atmosfera skupionej uwagi, którą wyczytać można na twarzach słuchających i pracujących druchen i druchów. Stukają młotki, zgrzytliwie pojękują pilniki, głuźąc co chwila słowa objaśniające do grupki skupionej wokół metalowego pudła. „Mamy tutaj akumulator, który jest w samochodach — dobiegają nas słowa instruktora — tutaj łączymy plus na światło”. Fachowe określenia, skomplikowane miazginy, wszystko to oszałamia i niezmiernie ciekawi zarazem. Zapala się lampa próbna przy aparaturze, rzucając silny snop promieni w półmrok sali. Z niemiłą siłą błyszczą oczy przysłuchujących się praktycznemu wykładowi druchen i druchów.

O krok dalej inną grupką pilnie śledzi ruch tłoków silnika spalinowego w mode lowym cylindrze. Cierpliwie i dokładnie zapoznaje instruktor swych młodych słuchaczy z zasadami działania silnika spalinowego. Równie i posłusznie pracują tłoki w swych łożyskach i chciwie chłoną oczy każdy ruch. Nieco dalej, grupka zasmarowanych oliwą świeżo upieczonych mechaników majstruje przy motocyklu. „Ty wyciągaj do góry — sa- pie jeden z wysiłkiem — zyn.

Razem z podciągającym łańcuchem wędruje do góry wysunięty z wrażenia język. Zasmarowane ręce złączają odpowiednie oliwą, praca idzie sprawnie, jak u starych mechaników. Na tym motorze na pewno będzie można jutro wyjechać na przyjemną wycieczkę.

Szur! Szur! Szur! Mocniej, silniej, dalej! Zgrzyta wielki pilnik po starym, dziurawym garnku. Mała drухenka mocuje się zawieszając w wielkim żelazem. Oczy zasmarowaną dłonią grubo kropelki potu z czoła. „Chciała bym, żeby mama widziała jak reperuję ten garnek” — wzdycha pod spoconym nośkiem. Ale stary garnek będzie znów użyteczny i jeszcze wiele smacznych potraw w nim się ugotuje.

Dziewczęta i chłopcy na harcerskim kursie sprawności technicznych zapoznawali się nie tylko z budową samochodu i motoru, ale również uczyli się wielu drobiazgowych, praktycznych, koniecznych w codziennym życiu prac ślusarskich: jak reperowanie zamków, dorabianie kluczy, łatanie dziur w garnkach itp. Imadło ślusarskie, pilnik, lub młotek w ręku, to było poznanie pracy nowej dla siebie i poznanie wartości i wysiłku mechanika w jego codziennej pracy.

Kiedy opuszczaliśmy sympatycznych mechaników, wysmarowali nam w swych zaoliwionych dłoniach nasze ręce na pożegnanie i przesłali pozdrowienia dla „Prómyka” i jego Czytelników. Myśmy od siebie życzyli im pomyślnego ukończenia kursu i owocnej pracy na terenie hufców i drużyn.

— Żeby utrzymać trwałą pokój — mówił dalej — jednoczą się dzisiaj siły postępowe całego świata. Kilka tygodni temu odbył się w Paryżu. Kongres Pokoju, na który zjechali się przedstawiciele wszystkich narodów. Brali w nim udział najwybitniejsi uczeni, literaci, malarze, muzycy i robotnicy całego świata. Uchwalili oni manifest, który potępia próby wywołania wojny i który powiada, że ludzie, którzy pragną pokoju, mogą nie dopuścić do wojny.

— O tak! — mój brat był 5 lat w obozie koncentracyjnym — krzyknął któryś.

— A mój tatuś, to siedział na Pawiaku, jako polityczny — dodał inny. Złobił się zaraz straszny hałas i jeden przez drugiego wykrzykiwał:

— A mój brat, a mój kuzyn, a mój...

— Sami więc najlepiej wi- dziecie — pogodził wszystkich drużynowy, że zwycięstwo, to dopiero połowa roboty. Druga połowa — to utrzymanie pokoju.

Kronika Pabianic



**KOMU WINSZUJEMY**  
Wtorek, dnia 14 czerwca 1949 r.  
Dziś: Bazylego

**WAŻNIEJSZE TELEFONY**  
Kam. Pożarna — 0  
Komisariat M. O. — 63  
Urząd Miejski — 66  
P. C. K. — 112  
Pogotowie Ub. Społecznej — 10  
Magazyn Kolejowy — 91  
Magazyn — 213  
PZPB — 4  
PZPB — 23  
Zarząd Miejski ZMP — tel. 143  
Komenda „Służby Polsce” — tel. 6.

**K I N A**  
Kino „Polonia” wyświetla film pt. „Cezar i Kleopatra” — produkcji angielskiej. Dla młodzieży dozwolony.  
Kino „Robotnik” wyświetla film pt. „Kłaska Szpiega” — film produkcji radzieckiej. Dla młodzieży dozwolony.  
Redakcja „Głosu Pabianic” — Armii Czerwonej 19, tel. 287.  
Godziny przyjęć interesantów: 11-13 i 16-18.

# PZPB -- przodującym zakładem przemysłu włókienniczego w kraju

Rzetelny wysiłek całej załogi PZPB w Pabianicach złożył się na osiągnięcie pięknego sukcesu — zdobycia I miejsca we współzawodnictwie międzyzakładowym.

Załoga PZPB liczy blisko 12 tysięcy osób. Ogromny ten zespół, pracujący w 31 oddziałach składa się z ludzi różnie pracujących. Co za tym było momentem wiążącym, zespalałym w jedną całość wysiłek wszystkich tych ludzi? Jakże przyczyny spowodowały, że PZPB jest przodującym zakładem? Odpowiedź na oba te pytania jest jedna: czynnikiem potęgującym, uwielokrotniającym wysiłek ludzki jest współzawodnictwo pracy.

Od początku br. PZPB w Pabianicach wkroczyło w nową fazę rozwoju współzawod-

nictwa. Każdego niemal dnia zgłaszały swój udział we współzawodnictwie nowe zespoły. Poszczególne oddziały przystępowały w całości do współzawodnictwa. Tworzenie nowych form pracy zespołowej nie było aktem mechanicznym, wypływającym z nakazów odgórnych, nie było przede wszystkim robotą papierkową.

Współzawodnictwo, począwszy od swych form początkowych było potrzebą, która zrodziła się wśród najszerszych warstw klasy pracującej. Hasło: pracować lepiej, oszczędniej i wydajniej, jest codziennie realizowane przez robotników PZPB w Pabianicach.

O ludziach wysiłkiem których Pabianice zawdzięczają swe zaszczytne wyróżnienie



Przodownica pracy, ob. Pawłowska Aniela z oddz. 31 PZPB w Pabianicach

chcemy pisać, dlatego, bo nowe rekordy ustanowili wszyscy, cała załoga. Będziemy pisać o nich dlatego, że człowiek jest najważniejszym elementem zwycięstwa i pracy, że coraz bardziej rozbrzmiewają w Pabianicach nazwiska przodowników pracy.

Zwycięskim zespołem z oddziału 13 przoduje ob. Kubiśka Helena, która wraz z towarzyszkami pracy ob. Ciesielską Józefą, Przybył Julią, Biskupską Aleksandrą, Otomańską Walerią, Mordek Hieronimem, Rossą Lucją, Stepień Marią walnie przyczynili się do sukcesów PZPB.

W rozmowach z nimi oświadczają wszyscy zgodnie, że dotychczasowe wysiłki na-

uczyły ich cenić wartość współzawodnictwa, wartość zespołowego wysiłku. — Wzmocniły jeszcze nasze wysiłki, aby nadal PZPB pozostała przodującym zakładem.

Na oddziale 10 najlepsze wyniki osiągnął zespół ob. ob. Sałagackiego Mieczysława, Skrzydlewskiego Władysława, Kubińskiej Wiktorii, Wąsik Stefani, Pintera Józefa. Uzyskali oni 104,8 procent bazy produkcyjnej natomiast towaru pierwszej jakości wyprodukowali 85,6 proc.

Przodownica pracy ob. Pawłowska Aniela wraz ze swym zespołem, do którego należą ob. ob. Kubiśki Alfons, Jędrys Franciszek, Staryńska Helena, Bloch Franciszek osiągnęli 119,4 procent bazy produkcyjnej, zaś towaru w pierwszym gatunku wyprodukowali 89,6 procent.

Wszyscy oni rozumieją, że praca ich jest częścią składową fundamentu jaki buduje klasa robotnicza pod lepsze jutro, jutro dobrobytu i sprawiedliwości społecznej. Tutaj jest źródło ich sukcesów, stąd czerpią energię do dalszych wysiłków.



Ob. Sałagacki Mieczysław przodownik zwycięskiego zespołu z oddz. 10 przy warsztacie pracy.

## Komunikat Zrzeszenia Sportowego „Włókniarz” Oddział Pabianice

W związku z utrzymaniem porządku na Stadionie i boisku przy ul. Żeromskiego 19, oraz z rozkładem treningów, wzywa się przedstawicieli klubów: P. T. C. Mechanik, Chemik do sekretariatu Zrzeszenia ul. Armii Czerwonej 20.

Wobec niuregulowania należności i podpisania umowy dzierżawnej na rok 1949 w. w. kluby winny w przeciągu 7 dni załatwić powyższe sprawy w sekretariacie Zrzeszenia.

Sprawa młodzieży szkolnej winna być załatwiona przez wychowawców, którzy prowadzą Wych. Fizyczne w Zrzeszeniu Sport. „Włókniarz”.

Zarząd.

## Wędrowka po województwie

Centrala Mieczarsko-Jajczarska w Łodzi uruchomiła na terenie całego województwa 17 poradni żywieniowych.

Powstanie tych placówek przyczyni się do zwiększenia uwagi chłopów na racjonalne żywienie bydła.

## ŁĘCZYCA

Nowobudująca się tu bursa dla młodzieży szkolnej mieszkającej poza miastem, a uczęszczającej do szkół średnich w Łęczycy zostanie oddana do użytku już we wrześniu b. r.

## ŁOWICZ

Przy Zarządzie Powiatowym T.P.P.R. w Łowiczu organizuje się koło prelekcji, którego zadaniem będzie wygłaszanie prelekcji informujących społeczeństwo o życiu Związku Radzieckiego.

## Uczniowie Szkół Rolniczych uprawiają poletka doświadczalne

W powiecie piotrkowskim istnieją 5 szkół średnich rolniczych oraz Liceum Gospodarczo-Rolnicze w Bujnach. W r. b. kurs pierwszy ukończyło około 91 uczniów, kurs drugi 32.

Obecnie w okresie wakacyjnym uczniowie zajmują się prowadzeniem tzw. poletek doświadczalnych, na których prowadzona jest uprawa roślin okopowych i przemysłowych.

Przy uprawie roślin stosowany jest dobór gatunku oraz racjonalna ich pielęgnacja. Niektórzy z uczniów prowadzą hodowlę w gospodarstwach własnych. Otrzymują oni w tym celu zasiłki w wysokości 50 procent wartości eksponatu, a hodowla ich kontrolowana jest przez personel szkolny.

Ostatnio uczniowie przy prowadzeniu poletek doświadczalnych podjęli między innymi współpracę z

świadczyli podjęli między innymi współpracę z

Współzawodnictwo podjęte zostało zbiorowo i indywidualnie między poszczególne zespoły szkolne oraz poszczególnymi uczniami.

## Ogłoszenia drobne

SKRADZIONO kartę pracowniczą i pieniądze na nazwisko Albrecht Marta, Pabianice. 143-K

ZGUBIONO legitymację Pośrednictwa Pracy na nazwisko Wójcicka Stanisława, Pabianice. 144-K

ZGUBIONO licencję wyd. przez Starostwo Powiatowe Łask na nazwisko Gąsiorowski Mieczysław, Pabianice. 145-K

## CENNIK OGŁOSZEŃ

w dzienniku „GŁOS PABIANIC”

Za jednostkę obliczeniową dla ogłoszeń wymiarowych przyjęto 1 mm przez szerokość i tamu (szpalty). W tekście i za tekstem — 6 łamów po 45 mm.

Ogłoszenia drobne liczy się za słowo.		Drobne	
Wielkość ogłoszeń	Za tekstem	Nekrologi	
od 1 do 100 mm	70	70	30 zł
od 101 do 200 mm	110	110	
od 201 do 300 mm	160	160	
powyżej 300 mm	200	200	

Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100 proc. drożej.

Ogłoszenia w numerach niedzielnych i świątecznych o 50 proc. drożej.

Ogłoszenia w numerach specjalnych i okolicznościowych o 100 proc. drożej.

# Pabianice w walce z analfabetyzmem

Tydzień Oświaty Książki Prasy obchodzony uroczyście w początkach maja b.r. odzwierciedlił dokładnie osiągnięcia Polski Ludowej na polu upowszechnienia nauki i czytelnictwa. W „Tygodniku” tym zamknięty został cykl prac oświatowych za okres czterech lat niepodległości, a jednocześnie nakreślono plan działania na przyszłość zmierzający do podniesienia kulturalnego najszerszych mas społeczeństwa.

Szczególnie ważnym odcinkiem tej pracy jest walka z analfabetyzmem.

Fakt, że jeszcze dzisiaj żyją w Polsce ludzie dorosli nie umiejący czytać i pisać, ludzie, którzy nie mogą korzystać z bogactwa zawartego w wierszach książki i gazet, nie mogą utrwalić swych myśli i spostrzeżeń, woła wielkim głosem na alarm.

Analfabetyzm jest spuścizną po dawnych rządach sanacyjnych, spuścizną niechlubną, której Państwo Ludowe, wychowujące świadomego obywatela nie może w dalszym ciągu tolerować, która w najbliższym czasie musi być zwalczona.

W tym celu cała Polska pokrywa się siecią kursów nauki dla początkujących, w tym celu Państwo przeznacza olbrzymie środki materialne, które umożliwią wszystkim analfabatom naukę a tym samym wyleczenie się z ciężkiego kalectwa, jakim jest niewątpliwie brak umiejętności czytania i pisanania.

W ramach akcji ogólnopolskiej powołana została do życia w Pabianicach Miejska Komisja Społeczna do Walki z Analfabetyzmem. Pośledzenie organizacyjne Komisji odbyło się dnia 14 maja b. r.

Miejskim pełnomocnikiem

Rządu do walki z analfabetyzmem wybrany został ob. Dąbrowski Stefan — przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej, zastępca pełnomocnika ob. Sulej Łucja — prezydent miasta, sekretarz ob. Sierosławski Henryk Inspektor Szkolny na pow. łaski. W skład komisji weszli ponadto ob. ob. Miedźwiecka Aniela, Prus Irena, Białoskórski Zygmunt, Szałański Jan, Szeller Zofia, por. Talar Leopold, Piotrowski Bronisław.

Komisja przeprowadziła rejestrację analfabetów i półanalfabetów w zakładach pracy, Związkach Zawodowych, organizacjach politycznych i społecznych. W szkołach za pośrednictwem działu udało się zarejestrować wielu analfabetów dotychczas nieuchwyconych. Wykazy zarejestrowanych anal-

fabetów i półanalfabetów złożone zostały w Związkach Zawodowych, gdzie w chwili obecnej są segregowane i rozdzielane wg. ulic i dzielnic miasta.

Ażeby rejestracja zdołała zanotować bez wyjątku wszystkich nie umiejących czytać i pisać Komisja weszła za pośrednictwem Zarządu Miejskiego wszystkich właścicieli, administratorów i prowadzących meldunki do przeprowadzenia rejestracji w domach. Rozszerzając w dalszym ciągu akcję rejestracyjną zwerbowani zostali także na całe społeczeństwo, które powinno udzielić jak najwydatniejszej pomocy podczas dokonywania spisów tak ażeby każdy, został zarejestrowany i by mógł na jednym z licznych kursów nauczyć się czytać i pisać.

Rejestratorzy zostali przeszkoleni na specjalnej konferencji w dniu 8 maja, na której w szczegółowy spo-

## Czytelnicy niszcy

### Trzeba uruchomić jeszcze jedną kasę biletową

W ostatnim czasie liczne rzesze pabianiczan korzystają z pięknych pogód, urządzają wycieczki do bliższych i dalszych okolic podmiejskich. Najbardziej dostępnym środkiem lokomocji jest w tych wypadkach pociąg.

Poważnym jednak kłopotem, który częstokroć uniemożliwia korzystanie z pociągu, a za tym i wyjazdy do okolic podmiejskich, jest sprawa sprzedaży biletów na stacji kolejowej w porze letniej, a zwłaszcza w soboty, niedziele i święta.

W dni te wyjeżdżają z Pabianic w okolice podmiejskie i na wieś, a zwłaszcza do Kolumny tłumy ludzi pragnących wypocząć w lesie czy na polu i nad wodą po całotygodniowej pracy. Nie-

stety utrudnia to w najwyższym stopniu miejscowa władza kolejowa, gdyż czynna jest tu tylko jedna kasa biletowa, która niezdolna jest obsłużyć wszystkich wyjeżdżających. Z tego powodu wielu pabianiczan rezygnuje z wycieczki i zostaje w domu, bo zbyt długie czekanie odbiera niejednokrotnie chęć wydotkania się z gorących i dusznych murów miasta.

Miejscowe władze kolejowe winny jaknajrychlej uruchomić conajmniej jeszcze jedną kasę biletową. W go-

dzinach największego natężenia ruchu przydałaby się nawet dwie dodatkowe kasy, by nie zmuszać podróżnych do zbyt długiego czekania i tracenia czasu.

Poruszane przez nas sprawy winny być wzięte pod uwagę tymbardziej, że wystarczy tylko dobra wola, a zaoszczędzi się pasażerom wiele kłopotu i nieprzyjemności.

Stały czytelnik „Głosu Pabianickiego” B. R. (Nazwisko znane redakcji).

## Czytajcie »Głos Pabianic«

**TEATR**  
**TEATR WOJSKA POLSKIEGO**  
 ul. Jaracza 27  
 Dziś o godz. 19.15 dramat Maksyma Gorkiego „Na dzień” w reżyserii Leona Schillera  
**TEATR KAMERALNY**  
 ul. Daszyńskiego 34  
 Dziś o g. 19.15 „SZCZYGLI ZAULEK” — G. B. Shawa.  
**PANSTWOWY TEATR POWSZECHNY**  
 II-go Listopada 21, tel. 150.36  
 Codziennie o godz. 19.15 komedia Gabrieli Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej” z udziałem Jadwigi Chojnackiej.  
**TEATR „MELODRAM”**  
 ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)  
 Dziś o godz. 19.15 sztuka Garcii Lorca „Dom Bernardy Alba”  
**LETNI TEATR „OSA”**  
 Piotrkowska 94.  
 Godz. 19.30 — „Jadzia wdowa” — J. Tuwima.  
**TEATR KOMEDI MUZYCZNEJ „LUTNIA”**  
 Piotrkowska 243  
 Godz. 19.15 — „DZWONY z CORNEVILLE” — O.

**kina**  
**ADRIA** — „Kraźownik Wareg” — godz. 16, 18, 20, film dozwolony od lat 14  
**BAŁTYK** — „Antoni i Antonina” — godz. 16.30, 18.30, 20.30.  
**BAJKA** — „Wilki morskie” — godz. 18, 20  
**GDYNIA** — Program aktualności kraj. i zagr. Nr 25 — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21  
**HEL (dla młodz.)** — „Kurhan Małachowski” — godz. 16, 18, 20  
**MUZA** — „Opowieść o prawdziwym człowieku” — godz. 18, 20  
**POLONIA** — „Antoni i Antonina” — godz. 17, 19, 21  
**PRZEDWIOSNIE** — „Gasnący płomień” — godz. 15.30, 18.00, 20.30  
**ROBOTNIK** — „Pepita Jimenez” — godz. 16.30, 18.30, 20.30  
**ROMA** — „Za Wami pójdą inni” — godz. 18.20  
**REKORD** — „Skarb Tarzana” dla młodzieży — godz. 16. „Zapomniana wioska” — godz. 18, 20  
**STYLOWY** — „Klatka słowicza” dla młodzieży — godz. 16; „Cygańska miłość” — godz. 18, 20.30  
**SWIT** — „Renegat” — godz. 18, 20.30  
**TATRY** — „Cygański tobar” — godz. 16, 18, 20  
**TECZA** — „Młodość poety” — film z życia Aleksandra Puszkina; — godz. 17, 19, 21; film dozwolony dla młodzieży.  
**WISLA** — „Zbieg z Dartmoor” — godz. 17, 19, 21  
**WŁÓKNIARZ** — „Kulisz ringu” — godz. 17, 19, 21  
**WOLNOŚĆ** — „Zbieg z Dartmoor” — godz. 16, 18, 20  
**ZACHĘTA** — „Aliszer Nowii” — godz. 16, 18.30, 21  
 Dzieciom do lat 6. ciu wstęp do kina wzbroniony.

**SPORT SPORT SPORT**

Hollo, tu Oslo!

**WZORAJ ROZPOCZĄŁ SIĘ TURNIEJ BOKSERSKI o mistrzostwo Europy na rok 1949**

**Pięściarze polscy przybyli do stolicy Norwegii, zmęczeni 38 godzinną podróżą**

OSLO (obsł. wł.). — Dopiero w południe w niedzielę przybyli do stolicy Norwegii pięściarze polscy, którzy wzięli udział w rozpoczynających się 13 bm. mistrzostwach Europy. Drogę do Malmoe ekipa miała dobrą, lecz na dalszej trasie było mało miejsc w pociągu i zawodnicy jechali bez miejsc sypialnych, toteż przyjechali zmęczeni 38-miogodzinną podróżą.

Wczoraj o godz. 9-tej rano odbyło się ważenie zawodników. Pięściarze polscy mieli lekką nadwagę, którą jednak z pewnością potrafił stracić. O godz. 17.30 zawodnicy wy-

jechali na stadion, gdzie o godzinie 19-tej nastąpiło oficjalne otwarcie mistrzostw i defilada zawodników. Pierwsze walki rozpoczęły się dopiero o godz. 19.30. O tej samej godzinie rozpoczęła się spotkanią również we wtorek, w środę zaś walki odbywać się będą między godz. 12 i 15-tą, oraz od 19-tej wieczorem. Finałowe spotkania rozegrane zostaną w piątek.

Udział w mistrzostwach biorą drużyny z 16 krajów. Pełne osiemki zgłosiły: Belgia, Czechosłowacja, Finlandia, Francja, Węgry i Włochy, z Danii, Jugosławii, Szwecji i Norwegii; startuje po 7 zawodników, z Polski 5-ci, z Irlandii i Holandii po 4, ze Szkocji — 3-ch, z Anglii — 2-ch i z Austrii tylko jeden.

Kierownictwo ekip Czechosłowacji i Węgier zapowiedziało udział pełnych drużyn obu tych państw w turnieju o „Błękitną Wstęgę”. Jak wia domo, turniej ten rozgrywany bywa corocznie na Wybrzeżu w czasie „Święta Morza”.

Na odbywający się w Oslo Kongres Międzynarodowej Federacji Bokserskiej (AIBA) Niemcy zgłosiły wniosek o przyjęcie na członka Federacji. Wniosek ten jednak został przez uczestników Kongresu odrzucony.

**Stawczyk wyrównał rekord Polski na 100 m**

SZCZECIN (obsł. wł.). — W Szczecinie odbył się w niedzielę międzyokręgowy mecz lekkoatletyczny Szczecin — Poznań. zakończony zwycięstwem gości 72:59 pkt. Podczas tego meczu Stawczyk (P) wyrównał rekord Polski w biegu na 100 m, uzyskując czas 10,6. Zwycięzca stoczył zaciętą walkę z Buhlem, który zajął drugie miejsce w czasie 10,8 sek., co jest nowym rekordem okręgu szczecińskiego. Ponadto Adameczek (Poznań) pobit rekord życiowy w pełnięciu kula, uzyskując wynik 14,11 mtr.

**U lekkoatletów źle!**

W dniu jutrzejszym o godz. 13 odbędzie się w lokalu ŁOZPN-u przy ul. Piotrkowskiej 67 nadzwyczajne walne zgromadzenie lekkoatletów łódzkich. Wybrany kilka miesięcy temu zarząd ŁOZLA, mimo solennych przyrzeczeń — nie spełnił swego zadania. Przedstawiciele pionów, desygnowani do władz lekkoatletycznych, zlekceważyli swe obowiązki. Z kilkunastu osób jedynie 3-4 pracowali normalnie.

**Mecze piłkarskie o mistrzostwo ZSRR**

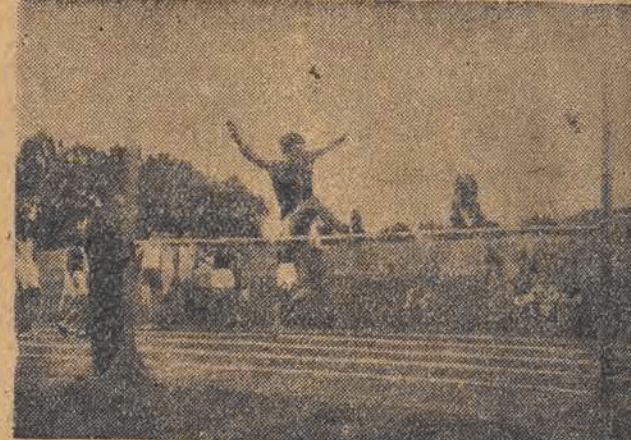
MOSKWA (obsł. wł.). Rozegrany w Moskwie mecz piłkarski między zeszczeroczym mistrzem ZSRR CDKA i moskiewską drużyną Lokomotywa, zakończył się wysokim zwycięstwem CDKA 8:0 (3:0).

W Kijowie spotkała się miejscowa drużyna Dynamo z drużyną Dynamo z Tbilisi. Wygrali goście, zdobywając jedyną bramkę w drugiej połowie gry.

**Co usłyszymy przez radio?**

WTOREK, 14 CZERWCA 1949  
 14.15 Koncert południowy.  
 14.55 (Ł) Pogadanka inż. P. Baykowskiego pt. „Zasady przechowywania obornika”.  
 15.05 (Ł) Lekkie piosenki rosyjskie.  
 15.30 „Dzieciństwo Kopernika” — audycja słowno-muzyczna dla dzieci.  
 16.00 „Śnieżny lot” — opowiadanie dla młodzieży.  
 16.20 (Ł) Audycja Ligi Kobiet.  
 16.25 (Ł) Holenderska muzyka symfoniczna (płyty).  
 16.40 (Ł) „Przed mikrofonem producenta pracy”.  
 16.50 (Ł) Reportaż A. Wery pt. „Wyszlizmy ze wsi” — wracamy na wieś”.  
 17.00 I dziennik południowy.  
 17.15 Koncert rozrywkowy.  
 18.30 „Z życia Rumunii”.  
 19.00 II dziennik południowy.  
 19.15 „Na my zycznej fali”.  
 19.45 „Opowieść o Chopinie” Adama Czartkowskiego (17).  
 20.00 Koncert symfoniczny w wyk. Wielkiej Orkiestry Symfonicznej P.R. pod dyr. W. Rowickiego.  
 Transmisja do Pragi Czeskiej.  
 21.00 Dziennik wieczorny.  
 21.30 Muzyka.  
 22.25 Utwory Roberta Schumanna.  
 23.00 Ostatnie wiadomości.  
 23.10 Muzyka poważna.

**Z mistrzostw juniorów...**



W skoku wzwyż Sikorski i Tyfa osiągnęli wysokość 1,55 m.

**Półtorej godziny w kółko kręcić będą w środę kolarze**

W środę o godz. 18.30 na torze helenowskim ruchliwa sekcja kolarska „LKS-Włókniarz” organizuje półtoragodzinny wyścig amerykański parami z udziałem Paprockiego i Nowoczojka (śląsk), Kapiaka — Siemińskiego, Kuderta — Targofskiego, Pietraszewskiego — Sałgi (Warszawa), oraz zawod-

**Pierwsza eliminacja lekkoatletek przed meczem z Czeszkami**

POZNAN (obsł. wł.). W Zielonej Górze odbyły się eliminacje przed meczem lekkoatletycznym Polska — Czechosłowacja w konkurencji kobiecej, na których uzyskano następujące wyniki:

100 m: 1) Gebolisówna — 13, 2) Gburkówna — 13,1, 3) Adamka — 13,1. W przedbiegach Modersówna uzyskała 12,9, Adamka 13,0.

Skok wzwyż: 1) Wiśniewska — 1,44 m, 2) Herdówna — 1,35 m, 3) Hrecko — 1,35 m; 80 m przez płotki: 1) Pestkówna — 13,2, 2) Wiśniewska — 13,0. Pełnięcie kula: 1) Bergulanka — 12,08 m (poza konkursem — 12,35), 2) Wajsońska — 10,09 m, skok w dal: 1) Gembolisówna — 5,11 m, 2) Gburkówna — 5,08, 3) Modersówna — 5 m; rzut dyskiem: 1) Doborżańska — 38,14, 2) Wajsońska — 37,05 m, 3)

W ramach tych zawodów Łomowski uzyskał w rzucie kulą 15,59 a w dysku 49,00 m.

**Pilka nożna Włochy - Węgry 1:1**

BUDAPESZT (obsł. wł.). W międzypaństwowym meczu piłki nożnej Włosi zremisowali z Węgrami 1:1 (1:1), przewyższając gospodarzy szybkością, szczególnie w pierwszej połowie gry.

**GEOS**  
 organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej  
 Redaguje: Kolegium Redakcyjne.  
 Wydawca: RSW „Prasa”.  
 Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 88, III p.  
 Druk: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa” Łódź, ul. Zwirki 11, tel. 208-42.  
 Telefon: 218-14  
 Zastępca red. nac. 218-05  
 Sekretarz odpow. 218-23  
 Sekretariat ogólny: 224-25  
 Dział partyjny: 254-28 wewn. 18  
 Dział korespondentów robotniczych i chłopięcych oraz redaktorów gazet śląskich: 218-42  
 Dział mutacji: 218-11  
 Dział miejski i sport: 254-21 wewn. 8 i 11  
 Dział ekonomii: 224-25  
 Dział rolny: wewn. 9 — 254-21  
 Redakcja nocna: 172-31; 158-61  
 Kolportaż: Łódź, Piotrkowska 70, tel. 224-32  
 Administracja: 260-42  
 Dział ogłoszeń: 111-80  
 Łódź, Piotrkowska 88, tel. 111-50

**Teodor Dreiser 151 Tragedia Amerykańska**

Przechodząc, Nicholson zawołał: — Niech was Bóg ma w swej opiece. Mam nadzieję, że wyjdziecie stąd wszyscy szczęśliwie.  
 I jak zwykle po przejściu skazanego zapadła straszliwa cisza.  
 Teraz Clyde pozostał sam, zupełnie sam. Nie było tu nikogo, literalnie nikogo, komu by mógł ofiarować swoją życzliwość. Nie mając się do kogo odezwać, siadywał w zadumie, czytał lub udawał, że słucha tego, co mówią inni. Umysł jego, przetrwałszy tyle nędz, bardziej skłaniał się do baśni niż ku rzeczywistości. Wolał czytać lekkie, poetyczne utwory, romantyczne powieści i duchem uczestniczyć w świecie, do którego zawsze dążył, niż czytać o tym, co mogło mu przypominać tawdrą rzeczywistość i ludzi, którzy o nim zapomnieli tak prędko.  
 Jakże jest teraz samotny... Tak, dostaje listy od matki, od brata, od siostry. Ojciec ciągle chory, nie jest mu wcale lepiej, matka nie może przyjechać, a w Dever nie dla niego zrobić nie może. Poszukuje jakiejś szkoły religijnej w Denver, gdzie mogłaby nauczać, pielęgnując jednocześnie ojca. Poznała właśnie w Syracuse wielbego ojca Duncana Mc Millana, młodego kapłana, i uprosiła go, żeby przyjechał do Clyda. Jest tak dobry, taki uduchowiony. Pewna jest, że gdy go Clyde pozna, znajdzie w nim wielkie pokrzepienie w swym ciężkim osamotnieniu.  
 Istotnie, gdy Griffithsowa biegła po kościołach i odwiedzała kapłanów, aby wyblagać pomoc dla syna, poznała wówczas wielbego ojca Duncana, który stał na czele nie-

zależnego, lecz nie sekciarskiego kościoła. Był młody i podobnie jak oboje Griffithsowie oddawał się apostołskij pracy, nie będąc wyświęconym kapłanem, lecz siłą swych przekonań i charakteru więcej umiał niż oni działać dla kościoła. Zanim spotkał Griffithsową, znał już z pism sprawę Clyda, a dowiedziawszy się, jaki zapadł wyrok, zadowolony był, że sprawiedliwość dosięgła grzesznika. Widząc jednak teraz rozpacz matki i gorączkowe poszukiwanie pomocy, wzruszył się ogromnie.  
 Wielbny ojciec Duncan sam był niezmiernie kochającym synem, a obdarzony duszą wrażliwą, romantyczną, był jednym z tych, którzy poruszeni zbrodnią Clyda, niezłomnie mieli przekonanie o jego winie. Czyż można było sądzić inaczej, znając pełne rozpacz i cierpienia listy Roberty, wiedząc, jak beznadziejnie prowadziła życie w Lycourge? Jakże często przypominał sobie wyjątki z tych listów, zanim poznał matkę Clyda. Jakże prostym i pełnym istotnych cnót wydawał się kapłanowi piękny wiejski zakątek, w którym wzrastała Roberta! Clyde był winien, nie miał co do tego żadnych wątpliwości.  
 Naraz zjawiała się przed nim Griffithsowa, taka biedna, nieszczęśliwa, z takim uniesieniem i rozpaczą zapewnijająca o niewinności swego syna. Skazany jest na śmierć! Siedzi w więzieniu! Czyż to możliwe, żeby zdarzył się taki szczególny zbieg okoliczności, taka omyłka sądowna?  
 Duszę Mc Millana miał nie dzisiejszą, wysoce odrębną, głęboką; można go było nazwać współczesnym świętym Bernardem, Symeonem, Piotrem Pustelnikiem, Savonarolą. Uważał życie, myśl, wszystkie formy i społeczną budowę za słowo, wyraz, tchnienie Boga, któremu brzdąki wykłety Lucyfer, szatan i jego złość. Wmyślał się bezustannie we wzniosły czyn Zbawiciela, rozpamiętywał kazanie na górze i słowa świętego Jana, człowieka, który widział na oczy własne i mógł tłumaczyć słowa Boga — Człowieka: „Kto nie

jest ze mną, jest przeciwko mnie. Kto nie zbiera ze mną — marnotrawi”. Głęboka, mocna, wrażliwa, a pełna wdzięku — była to piękna dusza, opłakująca zło, tęskniąca do nieziszczalnej sprawiedliwości.  
 Griffithsowa w rozmowie z nim kładła nacisk na to, że Roberta też nie była bez winy. Wszak grzeszyła wraz z Clydem, czyż można ją całkowicie rozgrzeszyć? Popelniona została wielka sądowa omyłka, syn jej będzie stracony niewinnie tylko dzięki żalonym, romantycznym listom tej dziewczyny, których nie powinno się było pokazywać sędziom. Meżczyźni nie umieją wydać sprawiedliwego wyroku, gdy chodzi o młodą, ładną dziewczynę, zaplątaną w jakąś romantyczną historię. Nieraz przekonywała się o tym w swej misyjnej pracy.  
 Argumenty jej trafiły jakoś do przekonania wielbego ojca McMillana i dowodzenia Griffithsowej wydały mu się słuszne i prawdopodobne. Wysłuchał jej słów błagalnych i zgodził się z tym, że gdyby jakiś wysłannik Boży chciał odwiedzić Clyda, a natchmiony łaską Pańską i wiarą głęboką, przemówił do niego i otworzył mu oczy na to, czego grzesznik dotychczas widzieć nie usiłował, mógłby przekonać go, jak cała szkarada grzechu, popelnionego z Robertą, obciąża mu duszę na tym świecie i na tamym. Może wtedy Łaska Pańska spłynie na niego, oświeci go i oczyści duszę nieśmiertelną. Może popełnił ową zbrodnię, o którą go oskarżają, a może nie, jakkolwiek matka jest święcie przekonana o jego niewinności, miałby jednak niejedno do wyznania w obliczu grożącej śmierci, przed powołaniem go na sąd Boży. Czyżby nie wyznał wszystkich swych kłamstw i złego prowadzenia nie tylko może z Robertą? Może by wtedy takie nawrócenie i wielka skrucha obmyły mu całkowicie duszę, zanim by stanął przed swym Stwórcą. O, gdyby dusza jego została zbawiona, jakież by spokój spłynął na matkę, jakież by szczęście wiekiste osiągnął jej syn!